

## Fragment relacji świadka historii



**KRYSTYNA KURZAWA**

ur. 1928, Tarnopol



<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Tarnopol, lata 30. XX w.
--------------------------------------	--------------------------

### Tarnopol lat 30 XX w.

Tarnopol był miastem wojewódzkim. To było ładne miasto. Jako dziecko, to mnie bardzo interesowały sklepy, wystawy sklepowe. Jeszcze do dzisiaj pamiętam nawet, jakie wystawy oglądałam. Pamiętam szyldy na tych sklepach. W mieście nie było komunikacji. Były tylko dorożki. Jak moja ciocia wychodziła za mąż, zamówionych było kilkanaście dorożek. Ponumerowane dorożki przyjeżdżały, goście wsiadali i jechali do kościoła. Były trzy kina, a może nawet więcej. Pamiętam, że odbywały się bardzo wystawne dancengi, jak się ubierali oficerowie i żony oficerów. Była przepaść pomiędzy generalicją, tymi wojskowymi a tymi biedniejszymi. W ogóle to była nierówność społeczna w mieście. Było bardzo dużo bezrobotnych. Nie było pracy. Tarnopol nie był miastem przemysłowym. Ja tylko pamiętam, że była cukrownia, przemysł zapalczany, jakiś wyrób świec. Mój wujek po skończeniu szkoły średniej długo nie mógł znaleźć pracy. Pamiętam, że po domach chodziło bardzo dużo żebrzących. Prosilili o chleb, o jedzenie, o wszystko. Życie na wsi poznałam dopiero w czasie wojny, jak nas wypędzili. To widziałam, jaka znów przepaść jest na wsi. Wioski były bardzo biedne, bardzo ubogie do tego stopnia, że sprzętu domowego prawie nie było. Prymityw niesamowity był. Ale to wszystko było samowystarczalne. Ziemia była dobra. Nawozów nie trzeba było używać. Jak chłop miał jakiegoś konika, to sobie obrobił morgi. U nas nie mówili „hektary” tylko „morgi”. Ileś tam mórg miał, to obrobił i wyżywił rodzinę. Jeszcze na targ poszedł sprzedać. Na targu można było wszystko sprzedać. Była bardzo duża przepaść między wsią a miastem.

<b>Data utworzenia</b>	11 lipca 2019, Mościsko
<b>Rozmawiał/a</b>	Michał Reguła
<b>Redakcja</b>	Jadwiga Horanin
<b>Prawa</b>	Forum Dialogu Między Kulturami